Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok VI. 30 maja (1 czerwca) 1939 r. Nr 10.

POLAK GREKO-KATOLIK

DWUTYGODNIK

Założyciel: Prof. Teofil Stupnicki.

MIESIĄC MATKI BOSKIEJ.

Naród nasz odznaczał się zawsze szczególną czcią dla Matki Bożej. Nasz wieśniak nie zacznie pracy w polu bez modlitwy. Gdy wyjdzie w pole do siewu czy orki, pracę zaczyna modlitwą, by Bóg błogosławił jego trudom, a zawsze ze szczególną ufnością zwraca się do Matki Bożej o wstawiennictwo u Boga. Na tę intencję znamy tylko w Polsce święto Matki Bożej Siewnej. Gdy idzie wieśniak w pole w skwarne lato na żniwa, również modli się, by Bóg błogosławił chleb, a Matce Bożej składa szczególne dzięki i na tę intencję obchodzi w Polsce osobne święto Matki Boskiej Zielnej.



Zawsze i wszędzie lud nasz modli się do Matki Bożej o wstawiennictwo u Boga. Cały Naród bez różnicy obrządku żywi szczególną cześć dla Najświętszej Bogarodzicy. Dobrze się więc stało, że nasi najprzewielebniejsi księża biskupi zarządzili odprawianie i w naszych cerkwiach majowego nabożeństwa.

Nasze rycerstwo szło w bój pod Grunwaldem i przeciwko Turkom z modlitwą do Boga i śpiewem na ustach do Matki Bożej: „Bogarodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja!".

Miesiąc maj jest przeznaczony dla szczególnej czci Matki Boskiej. Do niedawna tylko w rzym. kat. kościołach odbywały się w tym miesiącu nabożeństwa ku czci M. Boskiej. Wszystkie też kościoły zapełnione są zawsze w czasie tych nabożeństw tłumami wiernych. Nabożeństwa majowe mają szczególny urok, owiane są dziecięcą szczerością i serdecznością. Przyczyniają się one bardzo do podniesienia religijności ludu naszego i najbardziej rozpowszechniały się tylko w Polsce.

W naszych cerkwiach nabożeństw majowych nie odprawiano, ponieważ rzekomo mają one czysto polski charakter i znane były tylko w kościele rzym. kat. jako zwyczaj zachodni. Te zapatrywania naszych władz duchownych zmieniły się zupełnie i odstąpiły one od dotychczasowej praktyki. Podobnie, jak w celu zyskania sympatyj ogółu katolików gr. obrz., a zwłaszcza polskiej gr. kat. ludności, wprowadzono z powrotem różne „polskie" prak-

tyki religijne i zwyczaje kościoła rzym. kat., tak też widząc, że greckokatolicka ludność po miastach chodzi masowo na nabożeństwa majowe do rzym. kat. kościołów, zaczęto wprowadzać te nabożeństwa również do cerkwi i to dokładnie w tym czasie, kiedy w kościołach, a więc nawet podług „polskiego“ kalendarza (gregoriańskiego).

W bieżącym jednak roku do tych nabożeństw przywiązany został szczególny cel. Mianowicie episkopat całej Polski razem ze wszystkimi naszymi najprzew. księżmi biskupami gr. kat. Cerkwi wydał w kwietniu br. odezwę do wiernych z poleceniem odprawiania majowego nabożeństwa w tym roku we wszystkich kościołach i cerkwiach ze szczególną pobożnością za pomyślność Polski i na uratowanie pokoju, zarazem biskupi polecili, żeby po zakończeniu każdego nabożeństwa księża intonowali pieśń „Boże coś Polskę“, którą wierni winni w cerkwiach odśpiewać.

Ten jeszcze jeden zwyczaj przeszczepiony do naszej Cerkwi z Kościoła zachodniego przyjęły rzesze wiernych z wielką radością i również nasze cerkwie zapełniły się w tym roku tłumami wiernych. Nasi „politycy“ nie są jednak zadowoleni z tego zarządzenia gr. kat. episkopatu. Można widzieć we Lwowie gromady stojącej pod cerkwiami starszej młodzieży, nie biorącej udziału w nabożeństwach, ale za to pilnie obserwującej, co się w cerkwi dzieje. Czy te wystające pod cerkwiami grupy czy inne przyczyny powodują, że niestety — o ile mogliśmy zauważyć we Lwowie — księża nasi nie wypełniają polecenia naszych Najprzew. Arcypasterzy w całej rozciągłości. Wprowadzając wprawdzie nabożeństwa majowe (gdzieniegdzie dopiero od tego roku), nie podali równocześnie do wiadomości wiernych, że nabożeństwa te odprawia się wyłącznie na intencję Polski i pokoju światowego. Zapominają również o śpiewie hymnu państwowego „Boże coś Polskę“. Zarządzenie J. E. ks. Metropolity Szeptyckiego i naszych najprzewielebniejszych księży biskupów nie jest należycie również gdzie indziej wykonywane. Skoro zaś księża proboszczowie o tym nie pamiętają, to nie można winić wiernych, ponieważ wierni nie mogą sami na własną rękę zaczynać śpiewu w cerkwi i kierować nabożeństwem.

Dobrze się stało, że Cerkiew nasza przyłączyła się do powszechnej czci, jaką Matce Bożej składa cała Polska. My grekokatolicy dołożymy ze swej strony wszelkich starań, by Cerkiew nasza dorównała rzym. kat. obrządkowi w hołdzie Królowej Korony Polskiej.

Św. Andrzej obrońca wiary i polskości.

Dnia 16 maja obchodziliśmy uroczystość św. Andrzeja, w pierwszą rocznicę jego kanonizacji, której dokonał na Wielkanoc ubiegłego roku zmarły Papież Pius XI.

Święty Andrzej Bobola — to patron odrodzonej Polski, to bohaterski męczennik za wiarę katolicką, za polskość i zjednoczenie Kościołów na naszych ziemiach wschodnich. Święty Andrzej to wzór nieugiętej walki o sprawy Boże, nieustraszony i wielki chorąży Odwiecznej Prawdy. Św. Andrzej schwytany przez schizmatyckich kozaków w Janowie na Polesiu został poddany strasznym męczarniom. Rozwydrzeni schizmatycy poddali świętego biczowaniu i najwyszukańszym torturom, by w ten sposób zmusić go do odstąpienia od wiary katolickiej. Gdy to nie pomogło i gdy św. Andrzej tym więcej wyznawał swą wiarę w Boga i Kościół katolicki, poddano go tak starszym katuszom, że po kilkunastugodzinnych męczarniach w dniu 16 maja 1657 roku w wigilię Wniebowstąpienia Pańskiego opuścił O. Andrzej Bobola ziemię. Odszedł do nieba wielki męczennik. Dziś czci go na ołtarzach cały Kościół katolicki. W szczególniejszy sposób oddaje mu hołd Polska katolicka, boć to Jej jeden z najlepszych synów. Naród Polski stał się przedmiotem wielkiej troski swego patrona, św. Andrzeja Boboli. Polska młodzież akademicka we Lwowie dostąpiła wielkiej łaski; otrzymała po wieczne czasy przecenne relikwie Świętego Bohatera i po odbytych rekolekcjach i po przyjęciu Chleba Anielskiego w triumfalnej procesji z katedry przeniosła ten najdroższy skarb narodowy do kaplicy II Domu Techników, gdzie spoczywać będzie aż do wybudowania kościoła akademickiego.

Za młodym pokoleniem polskim idzie cały Naród Polski, zapatrzony w bohaterską i świętą postać naszego Patrona Andrzeja Boboli i pod sztandarem swej królowej Marii, co króluje na Jasnej Górze, będzie walczyć o zwycięstwo zasad Chrystusowych we wszystkich dziedzinach naszego życia, a za przykładem świętego Andrzeja Boboli poświęci w razie potrzeby nawet życie dla Boga i Ojczyzny.

Jakich świętych czcimy.

28. V. Niedziela. Zesłanie Ducha św. Pachomiusza prep.
29. V. Poniedziałek. Przenajświętszej Trójcy. Todora prep.
30. V. Wtorek — Andronika ap.
31. V. Środa — Teodota męcz.
1. VI. Czwartek — Patryka męcz.
2. VI. Piątek — Tałałeja męcz.
3. VI. Sobota — Równoapost. Konstantego i Heleny.
4. VI. Niedziela. Wszystkich Świętych. Bazyliska męcz.
5. VI. Poniedziałek — Michała bisk. Początek postu Piotrówka.
6. VI. Wtorek — Szymona prep.
7. VI. Środa — 3 znalezienie głowy św. Jana Chrzciciela.
8. VI. Czwartek — Przew. Eucharystii. Karpa ap.
9. VI. Piątek — Teraponta św. męcz.
10. VI. Sobota — Nikity bisk.

8. Niedziela po Wielkiejnocy.

Ewangelia św. Jana, Rozdz. VII. 37—45.

A w ostateczny dzień wielki święta stał Jezus i wołał mówiąc: Jeśli kto pragnie, niech do mnie przyjdzie a pije.

Kto wierzy w mię, jako mówi pismo, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego.

(A to mówił o Duchu, którego wziąć mieli wierzący weń. Albowiem jeszcze nie był Duch dany, bo Jezus jeszcze nie był uwielbiony).

Tedy z onej rzeszy, usłyszawszy te słowa jego, mówili: Ten jest prawdziwie Prorokiem:

Drudzy mówili: Ten jest Chrystus. A drudzy powiadali: Azaż Chrystus przyjdzie z Galilei?

Izaż pismo nie powiada: iż Chrystus przyjdzie z nasienia Dawidowego, a z Betlejem miasteczka, gdzie był Dawid?

Stało się tedy rozerwanie dla niego między rzeszą.

A niektórzy z nich chcieli go pojmać, ale się nań żaden ręką nie targnął.

Przyszli tedy słudzy do najwyższych kapłanów i faryzeuszów. A oni rzekli: Czemuście go nie przywiedli?

9. Niedziela po Wielkiejnocy.

Ewangelia św. Mateusza, Rozdz. X. 32—33, 37—38.

Wszelki tedy, który mnie wyzna przed ludźmi, wyznam go ja też przed ojcem moim, który jest w niebiesiech:

A który by się mnie zaparł przed ludźmi, zaprzę się go i ja przed ojcem moim, który jest w niebiesiech.

Kto miłuje ojca albo matkę więcej niż mię, nie jest mnie godzien; a kto miłuje syna albo córkę nade mię, nie jest mnie godzien.

A kto nie bierze krzyża swego, a nie naśladuje mnie, nie jest mnie godzien.

Tedy Piotr odpowiadając rzekł mu: Otośmy my opuścili wszystko i poszliśmy za tobą; cóż nam tedy będzie?

A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, iż wy, którzyście szli za mną, w odrodzeniu, gdy usiędzie syn człowieczy na stolicy majestatu swego, będziecie i wy siedzieć na dwanastu stolicach, sądząc dwanaście pokoleń izraelskich.

I wszelki, który by opuścił dom, albo brata, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo syny, albo role dla imienia mego: tyle stokroć weźmie, i żywot wieczny odzierży.

Ojciec św. Pius XII o przyczynach obecnego kryzysu.

Podczas solennego nabożeństwa odbytego w czasie świąt Wielkanocy w bazylice św. Piotra w Rzymie wygłosił Ojciec św. po łacinie przemówienie nawołujące do zwalczania zadrażnień i sporów między narodami. Po omówieniu pewnych klęsk, jakie trapią dzisiejszą ludzkość, jak nędza i bezrobocie, wypowiedział Najwyższy Pasterz słowa następujące: „Jak może zapanować pokój, skoro między narodami nie istnieje wzajemne zrozumienie i zgodność dążeń, które jedynie mogą poprowadzić ludzkość na świetlane drogi postępu cywilizacji. Widzi się na odwrót, że uroczyście zawarte układy i dane słowo tracą często swój walor i swoje znaczenie, przez co podrywa się podstawy wzajemnego zaufania. A skoro zniknie poczucie ufności między ludźmi, staje się coraz trudniejsze zmniejszanie lub powstrzymanie ustawicznych zbrojeń i uspokojenie umysłów, czego przecież wszyscy zdają się pożądać".

Głębokie słowa Ojca św. ujmują podstawową przyczynę dzisiejszego stanu. Jest odwieczną nauką Kościoła, że najważniejszą rzeczą w stosunkach między ludźmi powinno być wzmacnianie ufności i poczucia bezpieczeństwa. Nauka chrześcijańska nie odróżnia moralności przeznaczonej dla jednostki od moralności, którą ma rządzić się państwo. Jeżeli jakiś postępek popełniony przez pojedynczego człowieka uważa za grzech, potępia go równie silnie, jeżeli zostanie dokonany przez organizm zbiorowy, przede wszystkim państwo.

Wiemy z doświadczenia, że bez wzajemnego zaufania do danego słowa niemożliwym by było całe życie społeczne, wykonywanie handlu czy przemysłu. Skoro przyrzeczenie zapłaty, czy wykonania na czas zamówienia nie wiązałoby dającego słowo, skoro dłużnik otrzymujący kredyt już w chwili pożyczki myślałby o nieoddaniu, skoro fabrykant dostarczający pracy robotnikowi odwlekałby nieuczciwie przyrzeczoną zapłatę — czyż mogłyby panować inne stosunki między ludźmi niż te, które łączą zwierzęta drapieżne?

Tak samo według niezmiennych nauk Kościoła dzieje się między narodami. Skoro uroczyście zawarte umowy zostają zerwane lub co gorsza podeptane, skoro wodzowie państw dziś uroczyście obiecują pewne rzeczy, by jutro brutalnymi czynami im zaprzeczyć, nie można i nie wolno liczyć na pięknie brzmiące umowy opatrzone dostojnymi pieczęciami, lecz na własną pięść i karabin. Dyktatorzy państw totalnych Włoch i Niemiec zgwałcili niejednokrotnie własne dane uroczyście przyrzeczenia. Austria i Czechosłowacja upadły po części dlatego, ponieważ zbyt ufały w pokojowe zapowiedzi i obietnice poszanowania ich niepodległości. Albanii nie pomogły zapewnienia pokojowe Włoch, co więcej Włochy dokonując podboju Albanii nie uszanowały najświętszego dnia chrześcijaństwa Wielkiego Piątku — dnia, w którym od wieków nie wolno było chrześcijaninowi chwytać za miecz.

Widzimy więc jasno, do kogo odnoszą się słowa Ojca św., kto ponosi odpowiedzialność za zanik zaufania między narodami, za fakt, że połowa Europy stoi pod bronią, że niezliczone kapitały muszą być przeznaczone na zbrojenia. Gdyby państwa tak jak ludzie mogły robić rachunek sumienia, Polska nie miałaby sobie nic do wyrzucenia. Szanowaliśmy zawsze i będziemy szanować dane słowo, nie sięgaliśmy bezprawnie po cudze, nie chcieliśmy i nie będziemy chcieli być narodem panów rozkazującym tłumom niewolników. Ale biada temu, kto sięgnie po naszą bezsporną własność. W sprawiedliwej i uznawanej przez tradycję chrześcijańską wojnie obronnej potrafimy obalić kolosy na glinianych nogach, oparte nie na uczciwości i prawdzie, lecz na fałszu i ucisku.

Jakich świętych czcimy.

Św. Michał Archanioł.

Archanioł Michał już w Piśmie św. Starego Testamentu jest określany jako szczególny poseł i sługa Boży, jeden z Duchów niebieskich stojących najbliżej tronu Najwyższego. W Apokalipsie czyli księdze Objawienia św. Jana czytamy, iż Archanioł Michał stoczy przy końcu świata wielką i zwycięską walkę z smokiem czyli szatanem i jego aniołami. Oznacza to trwałą opiekę św. Michała nad Kościołem i ostateczne zwycięstwo Dobra i Prawdy nad siłami ciemności. Święty ten według dawnych wierzeń opiekuje się ludźmi szczególnie w chwili skonu i czuwa nad ciałami mającymi być przeniesione kiedyś do miejsca wiecznej szczęśliwości. Św. Michał był prócz tego od wieków patronem rycerstwa chrześcijańskiego walczącego w obronie wiary z poganami.

Jak wiemy rycerstwo ziem polskich, zasłaniające swymi piersiami dawne rubieże Rzeczypospolitej, również umieszczało na swej chorągwi obraz tego świętego. Na obrazach przedstawiają św. Michała jako rycerza w hełmie z tarczą i płomiennym mieczem, strącającego w przepaść ducha ciemności, często wyobrażanego w postaci siedmiogłowego smoka.



Premier gen. Felicjan Sławoj Składkowski w czwartym roku sprawowania władzy premiera.



Uroczystość otwarcia pawilonu przed pomnikiem króla Władysława Jagiełły na Wystawie Światowej w Nowym Jorku.



Marszałek Śmigły-Rydz w towarzystwie biskupa polowego wojsk polskich ks. dr Gawliny, pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. Głuchowskiego i dowódcy okręgu korpusu gen. Przyjałkowskiego przed sprzętem wojennym, ofiarowanym wojsku przez społeczeństwo ciechanowskie.

Jak młodzież broniła polskiej nauki religii.

W dniu 20 maja przypada rocznica bohaterskiej obrony nauki religii w języku polskim przez małe dzieci w szkole powszechnej we Wrześni w Wielkopolsce.

Wynaradawianie Polaków w zaborze pruskim osiągnęło swój szczyt w 1901 r. Tymczasem ani rugowanie z ziemi ojczystej, ani germanizacja w szkołach i urzędach nie wiele pomagała. Pozostała jedna ostoja polskości, a tą była kościół i polska nauka religii w szkołach. Prusacy postanowili ją więc zniszczyć, aby nawet z Bogiem ludność nie mogła rozmawiać po polsku.

Już od 1 kwietnia 1901 r. zaprowadzono naukę religii po niemiecku. Szło to jednak opornie. Młodzież nie chciała się poddać germanizacji. Gdy w słynnej na cały świat Wrześni pruski nauczyciel chcąc złamać opór dzieci wetknął małej Broni Świdorowiczównej do rąk niemiecki katechizm, wówczas mała bohaterka wzięła go przez fartuszek. Za jej przykładem wszystkie inne dzieci odmówiły nauki religii w języku niemieckim. Na dzieci posypały się brutalne razy trzciną pruską po głowie i twarzy. Gdy o skatowaniu dzieci dowiedzieli się rodzice, przybiegli do szkoły. Widząc skatowane dzieci wychodzące ze szkoły ze śpiewem „Jeszcze Polska nie zginęła", rodzice wpadli do szkoły, tak że pruscy nauczyciele musieli się ratować ucieczką. Posypały się następnie ostre kary sądowe i brutalność pruska chwilowo zwyciężyła. Ale wzrósł opór gnębionej ludności przeciw germanizacji. W 17 lat później ta sama młodzież wyganiała zaborcę z polskiej ziemi.

Taka była młodzież polska wszędzie, taka była ... młodzież unicka. Znane jest wszystkim bo- ...tów na Podlasiu w obronie wiary ... rolę odegrała tam unicka mło- ... patriotyzmu spotykaliśmy ...ży gr. kat. ... już przed ...r. kat.

...ówniez ... ...aterstwo un... ... polskości. Niemałą ...dzież. Takie same objawy ... w Małopolsce również u młodzie...

Fakty cichego bohaterstwa istnia... wojną. W kilka lat po Wrześni jedna z g... Polek w szkole Kordeckiego we Lwowie, Zon... K. odmówiła nauki religii gr. kat. po rusku twierdząc, że w domu mówi i modli się tylko po polsku. Gdy zaś katecheta nakazał jej wziąć do ręki katechizm ruski, mała bohaterka przyjęła go przez fartuszek. Z powodu szykan bohaterka przeszła póź-

utrzymania polskiego ducha u kolegów grekokatolików.

Jednym z takich „opornych" unitów był śp. p. Roman Dmytrów, uczeń gimnazjalny w Tarnopolu. Swoje przywiązanie do obrządku i do Polski okazał w pełni w czasie niemiecko-ukraińskiej inwazji. Aresztowany za polskość mimo że mógł uratować życie samym tylko wyrzeczeniem się polskości, pozostał wiernym swoim ideałom wyniesionym z gimnażjum i zginął zasieczony przez siepaczów. Młodzież gr. kat. brała też udział w obronie Lwowa i wiele z niej poległo za Polskę. List pasterski wielkopostny J. E. ks. Metropolity Szeptyckiego zapewnia, że także ci mali męczennicy polscy gr. kat. obrządku otrzymali chwałę w niebie i orędują za Polską u Boga.

Młodzież gr. kat. nie żądała w czasie niewoli jak i obecnie nie żąda wiele: prawa do modlitwy i nauki religii w języku polskim. Tego zaś prawa przyrodzonego odmówili nam wrogowie pod zaborami, a dzisiaj nie mamy go również w Małopolsce.

Bursa gr. kat. młodzieży polskiej.

Kuratorium „Bursy gr. kat. młodzieży polskiej" we Lwowie podaje do wiadomości, że w celu przyjęcia do bursy na rok szkolny 1939/40 należy wnosić podania w terminie do końca czerwca. Do podania należy dołączyć w oryginale lub w odpisie:

1) metrykę chrztu,

2) ostatnie świadectwo szkolne.

Podania należy wnosić do Zarządu Głównego Związku Polaków Grekokatolików we Lwowie, ul. Czarnieckiego 4. O przyjęcie mogą się ubiegać wyłącznie Polacy greckokatolickiego obrządku, sy... niezamożnych rodzin, uczęszczający do szkół ... najwyższych klas szkół powszechnych. ... 45 zł. miesięcznie, przewidziane ...et zupełne zwolnienie od ... żywności (mąka,

nowi... średnich lub ...

Opłata wynosi ... są również zniżki lub naw... opłat. Możliwa również opłata w...

Tydzień obrządku gr. kat.

Tygodnik „Meta“, organ J. E. ks. Metr. Szeptyckiego ogłasza projekt urządzenia „tygodnia obrządku greckokatolickiego“, na zakończenie jubileuszowego roku chrztu Rusi. Celem jego ma być przyciągnięcie do Cerkwi Polaków gr. obrządku zwłaszcza tam, gdzie ludność uświadomiona w duchu polskim zaczyna się odwracać od Cerkwi.

„Tydzień gr. kat. obrządku“ pragnie również zbliżyć do Cerkwi Starorusinów i wszystkich tych grekokatolików, którzy stoją z dala od wszelkich polityczno-narodowych kierunków, aby w te neutralne dotąd masy gr. kat. ludności wpoić „zrozumienie ukraińskiego obrządku“ — jak go nazywa „Meta“, gdyż ludność takiego obrządku nie zna.

nie tylko cechy polskie jak organy, język polski w nabożeństwach, święto Bożego Ciała, godzinki itd.

W ostatnich dziesiątkach lat pozbawia się gr. kat obrządku nawet cech ruskich, utrzymywanych przez resztki staroruskiego kleru, a więc wymowy liturgii, ruskiego języka wydawnictw i obwieszczeń władz cerkiewnych, wreszcie usuwa się ruskiego ducha z wychowania gr. kat. kleru w duchownych seminariach.

Nieporozumienie co do celów „tygodnia“ widoczne ze słów „Mety“: „tam, gdzie są wpływy drugiego obrządku, trzeba ze szczególnym naciskiem podkreślić stosunek obrządkowej różności do jedności wiary, gdzie zaś jest zobojętnienie do rodzimego obrządku, tam trzeba wykazać wagę obrządku pod względem narodowym“.



Kongres eucharystyczny w Algierze.

Jak wiemy, według spisu ludności z 1931 r. większość ludności gr. kat. w województwie lwowskim i tarnopolskim przynależy do narodowości polskiej (w 17%) i ruskiej (około 35%). Na ukraińców przypada mniej niż 50% grekokatolików. Poprzedni spis z 1921 r. wykazał jeszcze mniejszy odsetek, a przedwojenna statystyka prawie zupełnie nie znała ukraińców. Należałoby fakty te brać w rachubę, jeśli się chce nasz obrządek określać jakąś nazwą narodową, a nie chce się używać nazwy właściwej, religijnej „greckokatolicki obrządek“.

Pewne sfery naszego kleru starają się nadać naszemu gr. kat. obrządkowi zupełnie nowe oblicze, cechy zewnętrzne i formy kultu religijnego niepodobne do dawnej unii. Usunięto niepotrzebnie już

W rzeczywistości zobojętnienie dla gr. kat. obrządku pochodzi wyłącznie z niegodzenia się wyznawców „pod względem narodowym“ z tymi, którzy chcą wzbudzić w nich zapał i miłość do swego obrządku. „Meta“ nie pisze, czy uroczystości tego „tygodnia“ miałyby uwzględniać prawa i dążenia wszystkich narodowości składających się na wyznawców gr. kat. Cerkwi, a więc jeśli chodzi o Małopolskę, także gr. kat. Polaków i Rusinów, czy też tylko ma to być uroczystość przeznaczona dla trzeciej mniejszości. W tym ostatnim wypadku nie byłoby podstawy do urządzania tych uroczystości pod nazwą „tydzień greckokat. obrządku“.

Szkoda wielka, że nasz obrządek pozbawiony od jakiegoś czasu swej starożytnej cechy obrządkowej i dawnych zwyczajów, przemieniany jest coraz bardziej na obrządek jednej tylko narodowości względnie jednego kierunku polityczno-narodowego. Pod wieloma względami niepodobny do naszej dawnej unii traci podstawy do tego, by mógł „przewyższać starożytnością obrządek łaciński“, — jakby chciała „Meta“.

Polacy grekokatolicy z chęcią wezmą udział w „tygodniu obrządku gr. kat.“, o ile zostanie pozbawiony cech i celów ubocznych, niereligijnych, niezgodnych z dążeniami większości wiernych w Cerkwi. Życzeniem wszystkich winno być podniesienie powagi i znaczenia naszego obrządku tak wśród samych grekokatolików, jak również podkreślenie wspaniałości unii w stosunku do innych obrządków. Dążności zaś, mające na celu związanie gr. kat. obrządku z jedną tylko narodowością, stanowiącą do tego mniejszość wyznawców tego obrządku tylko dla jej korzyści, sprowadzić musi szkodę dla samego gr. kat. obrządku. Wspaniałość naszego obrządku musi błyszczeć, jaśnieć dla wszystkich, wpływ jego musi się rozszerzać coraz bardziej, a nie ścieśniać do małej grupki ludzi.

Pierwsze kazania polskie dla gr. kat.

Jak wszyscy o tym dobrze wiemy i starsi ludzie pamiętają, kazania ruskie w cerkwiach istnieją dopiero jakichś około 70 lat, a gdzieniegdzie nawet od niedawna. Dzieje wprowadzenia tej nowości są następujące.

W celu osłabienia Słowian rząd austriacki starał się ich poróżnić między sobą. Największe wysiłki robił dla oderwania wyznawców obrządku gr. kat. od polskości. Popierał więc dążenia, by inteligencja i mieszczaństwo a zwłaszcza gr. kat. księża zarzucili mowę polską i zaczęli mówić w ludowej gwarze, czyli w niewyrobionym jeszcze języku ruskim. Najbardziej zaś zależało rządowi wiedeńskiemu na tym, żeby wprowadzić język ludowy ruski w miejsce polskiego do kazań i nabożeństw w cerkwiach, gdzie panował wyłącznie język polski. Myśl tę postanowiło wprowadzić w życie trzech młodych ludzi: ks. Szaszkiewicz, Wagilewicz, i Hołowacki. Mimo jednak szerzenia haseł regionalizmu „rusińskiego“ uważali się za Polaków, a język ruski za narzecze języka polskiego. Wagilewicz do końca życia pozostał Polakiem, Hołowacki o wiele później przeszedł do obozu rosyjskiego, a ks. Szaszkiewicz pozostał „Rusinem“, wielkim miłośnikiem Cerkwi i przyjacielem Polaków.

Pierwsze próby z ruskim językiem w cerkwiach nie udawały się. Ludność gr. kat. nie chciała pozwolić na zabranie polskiego języka z nabożeństw, wprowadzenie bowiem ruszczyzny nie miało na celu chwały Bożej, lecz cele polityczne Austrii. Wprawdzie ludność gr. kat. nie okazała takiego oporu jak unici chełmscy, ale gdy Szaszkiewicz pierwszy raz w 1837 r. w cerkwi lwowskiej zaczął mówić kazanie po rusku, wtedy wierni wyszli z cerkwi. Ten opór parafian spowodował, że w cerkwiach pozostały nadal polskie kazania i dopiero kuria biskupia świętojurska po porozumieniu się z hr. Stadionem wydała w 1846 r. rozkaz przymusowego odebrania ludności nabożeństw polskich przede wszystkim w cerkwiach lwowskich. Opór trwał nadal w całej Małopolsce, ale powoli ludność ulegała przemocy i jakie pół wieku trzeba było do wyrugowania polskiej mowy z Cerkwi.

Obecnie — o ile można sądzić po pewnych objawach — rozpoczyna się ruch odwrotny. Ludność gr. kat. zaczyna domagać się zwrotu kazań i nabożeństw w języku polskim. Choć władze gr. kat. Cerkwi myślą bardzo poważnie o spełnieniu tych życzeń, to wprowadzanie polskich nabożeństw odbywa się bardzo powoli. Na razie tylko nasi gr. kat. kapelani udzielają żołnierzom tego żądającym kazań w języku polskim. Dla ludności cywilnej polskie kazania wygłoszono w tym roku pierwszy raz.

Oto jak donosi „Pobudka“, gr. kat. ksiądz dr Karol Jermy odprawił w Krynicy koło Drohobycza dla gr. kat. drobnej szlachty rekolekcje w czasie Wielkiego Tygodnia. Wszystkie nauki wygłosił po polsku wywołując przez to bardzo silne wrażenie wśród gr. kat. ludności tej wsi i całej okolicy.

W drugi dzień Świąt Wielkanocnych ks. Jermy odprawił w Krynicy uroczyste nabożeństwo i wygłosił do gr. kat. wiernych kazanie po polsku. Wywołało to taki zapał zebranych, że dla zadokumentowania swojego polskiego poczucia narodowego odśpiewali wszyscy po Służbie Bożej hymn „Boże coś Polskę“.

Ten pierwszy występ „polskiego ks. Szaszkiewicza“, rewindykatora polskich kazań w Cerkwi jest powodem, że grekokatolicy tych okolic domagają się dla siebie stałych polskich kazań i nabożeństw po wioskach, gdzie mieszka drobna szlachta gr. obrządku. Prócz nich żąda tego już 100.000 drobnej szlachty gr. kat. obrządku, należącej do Związku Szlachty Zagrodowej. Dochodzą nas wiadomości ze środkowej Małopolski spod Sanoka, że i tam ludność gr. kat. zaczyna się domagać zwrotu polskich nabożeństw, a nawet zdarzają się wypadki, że w czasie kazań rozlegają się w cerkwi głosy parafian „prosimy mówić po polsku“.

Zwycięstwo polskich grekokatolików.

Mamy do zanotowania wielkie zdarzenie w życiu gr. kat. ludności miasta Lwowa. Oto w dniu 21 maja odbyły się wybory do Rady Miejskiej we Lwowie. Ze strony ruskiej (ukraińskiej) wystawiono listy kandydatów w blisko 10 okręgach wyborczych. Ze strony polskiej kandydowali również grekokatolicy. Mimo ogromnych wysiłków ukraińcy przegrali zupełnie i nie zdobyli ani jednego mandatu do Rady Miejskiej. Klęska ich jest tym większa, że nawet nie potrafili utrzymać jedynego mandatu, jaki mieli w poprzedniej Radzie Miejskiej.

Wybory wykazały dowodnie, że jak zawsze dotychczas, tak w czasach zaborczych, jak i za wolnej Polski, grekokatolicy lwowscy opowiadali się w ogromnej większości po stronie polskiej. Mówią przeważnie po polsku, a jeśli również używają języka ruskiego, to traktują go jako ludową mowę, która nie znamionuje wcale ich narodowej odrębności. Pod względem zaś politycznym są całkowicie za Polską, a przede wszystkim głosują do Sejmu i Rady Miejskiej w większości razem z Polakami. To ustosunkowanie się gr. kat. ludności spowodowało całkowitą klęskę obozu ukraińskiego we Lwowie. Natomiast grekokatolicy miasta Lwowa odnieśli zwycięstwo uzyskując jednego przedstawiciela w osobie profesora Jerzego Kuryłowicza.

Za czasów austriackich mieliśmy w Radzie Miejskiej po kilku grekokatolików, zawsze samych Polaków, to w obecnej Radzie będzie jeden tylko unita, również polski patriota. Polak więc będzie reprezentował ludność obrządku greckokatolickiego miasta Lwowa, jaka tu zamieszkuje w ilości 50.000, mylnie uważana za ukraińców. Ci bowiem ostatni tworzą — jak widzimy — wśród tej ludności słabą mniejszość.

Prof. Kuryłowicz urodził się w roku 1895 w Stanisławowie. W czasie wojny polsko-bolszewickiej służył w Armii Polskiej w stopniu porucznika. Jest profesorem językoznawstwa porównawczego w Uniwersytecie J. K. we Lwowie. Jest członkiem Polskiej Akademii Umiejętności i wielu towarzystw naukowych w kraju i za granicą.

Ponadto szczególne znaczenie ma również fakt, że wybrany przedstawiciel gr. kat. ludności jest czynnym członkiem Związku Polaków Grekokatolików, w którym piastuje godność wiceprezesa Zarządu Głównego. Wybór ten zatem z zestawieniem go z faktem, że wszyscy inni kandydaci gr. kat. obrządku z obozu ukraińskiego przepadli, ma swoje bardzo doniosłe znaczenie i niewątpliwie zaważy na szali przy rozstrzyganiu spraw odnośnie obrządku gr. kat. w mieście Lwowie.



Prof. Dr Jerzy Kuryłowicz.

Gr. kat. ludność miasta Lwowa ma swego przedstawiciela w osobie gr. kat. Polaka. Wielki to zaszczyt dla nas Polaków grekokatolików a zarazem wielka nagroda dla naszej pracy narodowej wśród ludności naszego obrządku. Z tej okazji składamy nowemu Czcigodnemu Wiceprezesowi najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy na nowym posterunku zdobytym dla polskości.

Co każdy katolik wiedzieć powinien.

Zielone Święta obchodzimy na pamiątkę zesłania Ducha św. na Apostołów (Dzieje Ap. R. II). Obchodzi się je w siedem tygodni po Wielkanocy, stąd go grecku nazywa się Pentekostne czyli piędziesiąty dzień. Uroczyste to święto bywa obchodzone od początków IV wieku, przy czym w dawnych czasach świętowano cały tydzień. Zwyczaj przyozdabiania domów i ołtarzy zielenią i kwiatami powstał dla zobrazowania radości całego świata chrześcijańskiego z nadejścia rocznicy zesłania Pocieszyciela - Ducha św. mającego pozostać w Kościele do końca świata.

W budżecie Państwa na roku 1939/40 przeznaczono na cele wyznaniowe następujące kwoty: wyznanie katolickie (czterech obrządków) 20,055,380 zł; ewangielickie 345,000; prawosławne 1,470,880; muzułmańskie 56,950, mojżeszowe 185,760; inne 375,000. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ilość obywateli polskich poszczególnych wyznań i obrządków przekonamy się, że Państwo wydaje na głowę rocznie następujące kwoty: dla jednego rzymskokatolika i wiernego obrządku wschodniego 78 gr., dla grekokatolika 1 zł, prawosławnego 40 gr., muzułmanina 10 gr., żyda 6 gr.

Doniosłe zmiany cerkiewne.

Wypadki polityczne w naszych czasach biegną w zawrotnym tempie. Kraje zmieniają przynależność państwową, zmieniają ustroje. Za zmianami politycznymi idą również zmiany na polu organizacji kościelnej i swobody wyznaniowej. W Czechach i Austrii rząd hitlerowski gnębi katolików, zamyka klasztory i szkoły wyznaniowe. Za niewolą polityczną przyszła niewola ducha i sumienia.

Wielka przemiana dokonała się również na Rusi zakarpackiej w organizacji tamtejszej Cerkwi gr. kat. Zmiany te są tak głębokie i zasadnicze, że pociągną za sobą niechybnie zupełną zmianę stosunków narodowościowych, wśród polskiej i ruskiej ludności gr. kat. obrządku.

Na Rusi węgierskiej istniały do onegdaj 2 diecezje gr. kat., w Hajdudorogu i w Użogrodzie, oraz jedna administracja apostolska w Huszcie na prawach biskupstwa. Niedawno opróżniła się gr. kat. stolica biskupia w Hajdudorogu. Objął ją nowy gr. kat. biskup ks. Michał Dudás (czytaj: Dudarz). Uroczysta intronizacja nowego władyki w tej diecyzji odbyła się w niedzielę 14 maja w tamtejszej katedrze w obecności prymasa Węgier i tłumów wiernych, przybyłych nawet z najdalszych stron diecezji. Przybyła również wielka liczba gr. kat. księży, a wśród nich gr. kat. biskup sufragan Antoni Papp z Ungwaru (Użogrodu). Znamiennym jest, że na uroczystościach nie było przedstawiciela J. E. ks. Metropolity Szeptyckiego, choć był na intronizacji biskupa Stojki przed kilkoma laty w Ungwarze. Uderzało również to, że w czasie całej uroczystości ani z ust gr. kat. księży ani wiernych nie padło ani jedno słowo w języku „rusińskim". Cała uroczystość i wszystkie przemowy odbywały się tylko w języku węgierskim. Dowodzi to całkowitego upadku ukraińskiej idei na całej zakarpackiej Rusi.

Zaraz po odzyskaniu Rusi w marcu wywieziono za granicę ks. Nyaradego, gr. kat. administratora apostolskiego z siedzibą w Huszcie. Władze nie pozwoliły mu na dalsze spełnianie biskupiej władzy i nakazały mu opuścić kraj do kilku dni, ponieważ mimo węgierskiego nazwiska i pochodzenia sprzyjał wyraźnie kierunkowi ukraińskiemu. Węgrzy stoją na stanowisku, również odnośnie do pomysłów o autonomii dla Rusi, że na Rusi zakarpackiej nie ma „Ukraińców", lecz są tylko „Rusini"; w tym duchu działając tępią wszelkie objawy ukrainizmu nawet pod postacią oświatowej działalności „Proświty". Ks. Nyarady był dla idei zespolenia Rusi z państwem węgierskim niewygodnym i niepotrzebnym, dlatego po prostu wywieziono go do Jugosławii, gdzie przedtem był administratorem apostolskim dla gr. kat. ludności polskiej, kolonistów spod Karpat, wśród których również zaszczepiał polityczny kierunek ukraiński.

Jak słychać Węgrzy mają dokonać zupełnej czystki wśród gr. kat. duchowieństwa na Zakarpaciu i jeszcze jednego przesunięcia na gr. kat. stolicy biskupiej. Podobno zostało już postanowione odwołanie trzeciego gr. kat. biskupa, Stojki Aleksandra z Ungwaru. Wprawdzie uznawał on zawsze prawa ludności węgierskiej w Cerkwi i prawił również węgierskie kazania i nauki, a nawet za czasów premiera Brodiego jeździł do Pragi w delegacji z żądaniem plebiscytu na Rusi zakarpackiej, nadto po odzyskaniu Rusi przez Węgrów wystosował list odręczny z wyrazami radości z powodu powrotu Rusi węgierskiej do Macierzy, to jednak za czasów czeskich nie okazał się 100%-wym patriotą węgierskim. Dlatego nawet ten biskup ma ustąpić miejsca węgierskiemu patriocie, jakich Węgrzy mają bardzo dużo wśród gr. kat. duchowieństwa, podobnie jak dawniej również kler unicki w Małopolsce był czysto polski. Stolicę po nim ma objąć ks. biskup Antoni Papp, który ją zajmował już poprzednio przed przyłączeniem Rusi zakarpackiej do Czechosłowacji, lecz w 1919 został przez Czechów pozbawiony diecezji.

Węgrzy wprowadzają z powrotem wszystkie prawa gr. kat. ludności węgierskiej, jakie ona miała przed rozbiorem Węgier i przed ukrainizacją.

Na czele obu gr. kat. diecezji na Rusi węgierskiej będą sami biskupi Węgrzy. W takich warunkach lojalność każdego gr. kat. księdza i całego bez wyjątku gr. kat. duchowieństwa dla państwa węgierskiego jest zapewniona.

Tak Węgrzy umieją przywiązywać obconarodowe i obcojęzyczne ludności z państwem i nie obawiają się nawet plebiscytów. Każdy bowiem gr. kat. paroch jest od dawna najlepszym orędownikiem idei węgierskiej wśród grekokatolików.

Z życia Kościoła i Cerkwi.

W najbliższym czasie mają nastąpić prace koło zorganizowania dwu nowych diecezji w Stanisławowie i Grodnie. W ten sposób liczba diecezji rzymskokatolickich podniesie się do 23.

W dniu 2 kwietnia przypadała 40 rocznica otrzymania święceń kapłańskich przez Ojca św. Piusa XII. Zgodnie z życzeniem Papieża poza artykułami w pismach i licznymi telegramami gratulacyjnymi nie odbyły się żadne uroczystości.

Niedawno Ojciec św. przyjął na specjalnej audiencji Ks. Metropolitę Sapiehę, a następnie Ks. Biskupa Adamskiego ze Śląska, udzielając całej Polsce Apostolskiego Błogosławieństwa.

W Japonii w katedrze tokijskiej odprawił niedawno nabożeństwo za duszę Piusa XI arcybiskup ks. Piotr Tatsuo Dai. W nabożeństwie brało udział wiele wybitnych osobistości reprezentujących sfery polityczne i przemysłowe m. i. najmłodszy brat cesarza Japonii.

W Niemczech zakazano ostatnio członkom partii brania udziału w nabożeństwach katolickich w mundurach partyjnych. Poza tym zabroniono nauczycielom grania w wiejskich kościołach i kaplicach na organach.

Podczas ostatnich obchodów ku czci Hitlera dzwony w kościołach katolickich milczały. Mimo upomnień i nacisku ze strony władz proboszczowie odmówili bicia w dzwony.

W organie Watykanu włoskim dzienniku „Osservatore Romano“ ukazał się w ostatnich dniach artykuł pt. Położenie Gdańska. Autor, omawiając sytuację prawną wolnego miasta Gdańska, pisze, że miasto to stanowi obszar życiowy Polski nieodzowny mimo wybudowania wspaniałego portu w Gdyni. Artykuł kończy się stwierdzeniem, iż najbardziej podstawowe interesy Państwa Polskiego nie pozwalają na zrezygnowanie z praw w wolnym mieście.

W ostatnich dniach zmarł niespodziewanie ks. biskup Henryk Przeździecki, pierwszy pasterz diecezji podlaskiej. W pogrzebie zasłużonego pracownika na niwie Pańskiej wzięli udział liczni przedstawiciele episkopatu polskiego z Ks. Kardynałem Prymasem Augustem Hlondem na czele.

Nasze stanowisko w Cerkwi.

Kościół Katolicki jest organizacją wieczną, obejmującą wszystkich ludzi bez względu na pochodzenie i narodowość. W owczarni Chrystusowej jest miejsce dla każdego człowieka dobrej woli, uznającego głoszone przez Kościół prawdy i podporządkowującemu się władzy następcy św. Piotra Papieża. Nie znaczy to jednak, by Kościół w swej pracy wychowawczej zapoznawał sprawy odrębności narodowych, przede wszystkim wtedy, gdy chodzi o łatwiejsze dotarcie do serc i umysłów wiernych.

Tu nasuwa się ważna sprawa wyboru właściwych sposobów w pracy nauczycielskiej i przy wykonywaniu władzy rządzenia. Odwieczna mądrość Kościoła nakazuje przede wszystkim przemawianie do wiernych zrozumiałym dla nich językiem. W mowie ojczystej powinna być głoszona ludziom ewangelia, wygłaszane kazania i moralne nauki, między duszpasterzem a wiernymi nie może być przedziałów i trudności w porozumieniu się. Stanowisko to wyrażają słowa listu ks. Metropolity A. Szeptyckiego, który wyjaśniając powody zwrócenia się w polskim języku do swych wiernych Polaków obrządku greckokatolickiego pisze: „Jest bowiem praktyką Kościoła katolickiego uświęconą zwyczajem apostolskim odwiecznym głosić ludziom ewangelię w ich języku“, a nieco dalej dodaje: „To jedna z najważniejszych zasad biskupiej i kapłańskiej, apostolskiej pracy“.

Ta zasada stosowana od wieków przez Kościół katolicki i uznana w przytoczonych słowach przez naszego Arcypasterza powinna się stale przejawiać w życiu. W całej pracy Kościoła chodzi przede wszystkim o dobro i zbawienie dusz, o przysporzenie jak największej chwały Bogu a szczęścia ludziom. To jest jeden pewnik. A drugi, że owoce usiłowań Kościoła uległyby znacznemu zmniejszeniu, gdyby wierni nie słyszeli nauk i pouczeń w tej samej mowie, w jakiej wymawiali pierwsze słowa pacierza w latach dziecinnych. Skoro więc weźmiemy pod uwagę bezsporny fakt istnienia w łonie naszej Cerkwi poważnej grupy wiernych Polaków, wolno nam się spodziewać, że już niedługo nastąpi powrót do odwiecznych i niedawno zaniechanych obyczajów i że w naszych domach Bożych zabrzmi polska mowa na chwałę Boga, pożytek ludziom i powiększenie braterskiej zgody.

Grekokatolicy wśród szlachty zagrodowej.

Na zjeździe Związku Szlachty Zagrodowej w Dobromilu, w marcu br. padło z ust prezesa tego Związku ks. Miodońskiego takie zapewnienie:

„Polacy greckokatolicy muszą mieć kazania po polsku. Nie pozwolimy, aby księża mówili w cerkwiach nie o Bogu, lecz o polityce!".

Rozpoczęty w 1936 r. na Podkarpaciu ruch organizacyjny szlachty zagrodowej z bardzo zresztą małych początków doprowadził do ogromnego rozwoju i do utworzenia niebylejakiej siły organizacyjnej. Organizacja ta liczy dzisiaj 600 kół Związku na obszarze Ziemi Czerwieńskiej, a w mniejszej części także na Wołyniu i Polesiu oraz na Wileńszczyźnie posiada ćwierć miliona członków, bez względu na obrządek.

U członków widać zapał i wiarę w zwycięstwo. Z radością wpisują się i należą do Związku swojego, a za zaszczyt i obowiązek poczytują sobie pracę dla dobra organizacji i dla Polski. Każdy z nich to nie bezmyślnie wciągnięty do kooperatywy czy oświatowego towarzystwa ciemny analfabeta, niejednokrotnie wpisany bez swej chęci albo nawet mimo że nie podziela kierunku politycznego „czytalni". Członkowie Związku Szlachty Zagrodowej to świadomi i bojowi działacze polscy, to potęga, która ma zapewne przed sobą do spełnienia wielkie zadanie narodowe. Wszak blisko połowa członków Związku tj. około 100.000 to greckokatolicy równie patriotycznie nastrojeni, jak ogół tej drobnej szlachty. W niektórych powiatach, np. w bobreckim koło Lwowa, ogromna większość członków Związku (70%) stanowią właśnie grekokatolicy.

Na szczęście nie istnieją obecnie w Związku dążności do zmiany obrządku gr. kat. na łaciński. Tylko tu i ówdzie zdarzają się wypadki porzucania swojego obrządku przez szlachtę zagrodową. W Bołszowcach wpisani świeżo członkowie grekokatolicy w ilości 20 osób uważali za swój obowiązek zmienić swój stary obrządek z wielką szkodą dla sprawy Cerkwi. Zmianę taką uważa się jeszcze ciągle za czyn patriotyczny, podczas gdy w rzeczywistości spełnia się przez to życzenie naszych wrogów osłabienia polskiej siły wśród grekokatolików i pozbawienia jej przywódców inteligentnych.

Skutki pracy Związku okazują się już w terenie. Dotychczas uśpieni albo nawet wciągnięci do obozu ukraińskiego, razem z dość licznym duchowieństwem gr. kat. ze szlachty pochodzącym, zbudzili się grekokatolicy ze szlachty zagrodowej na zew polski. Poczuli się z powrotem Polakami i zaczynają stawiać żądania polskich nabożeństw w cerwiach gr. kat., jakie mieli w czasie niewoli. Ich przykład zaczyna również oddziaływać na ludność wiejską, gdyż i ta zaczyna sobie przypominać zwłaszcza w środkowej Małopolsce, jak to jeszcze niedawno było całkiem inaczej w cerkwiach. Niejeden starzec dobrze to pamięta i opowiada swojej rodzinie.

Widocznie, że zapoczątkowany na Podkarpaciu polski ruch szlachty zagrodowej ma pewność zwycięstwa, skoro już obecnie ks. prezes zapowiada, że co najmniej milion grekokatolików, dzisiaj jeszcze zaliczanych do „ukraińców", odzyska dla polskości i to w niedługim czasie. Jako czystych „ukraińców" uznaje ten ruch tylko 700.000 grekokatolików spośród $3^1/_2$ miliona dusz obrządku greckiego.

I my wierzymy w zwycięstwo prawdy, sprawiedliwości i naszej sławnej przeszłości. Wiemy, że przy pomocy Związku Szlachty Zagrodowej nasza praca spełni swoje zadanie i osiągnie postawione sobie cele.

Przedpłata roczna . . . zł 3·00	Redakcja Lwów, ul. Czarnieckiego 4.	OGŁOSZENIA:
„ półroczna . . . „ 1·50	Redakcja przyjmuje: środy od 16—17.	Cała str. . . . . zł 400.—
„ kwartalna . . . „ 0·75	Konto P. K. O. Nr 510.130.	Pół strony . . . . . . „ 200.—
„ miesięczna . . . „ 0·25		Ćwierć strony . . . . . . „ 100.—
Cena pojed. egz. 15 gr.		

Wydawca: Księgarnia Wydawn. Lwów, pl. Bernardyński 17, telef. 228-42. Redaktor nacz.: Józef Turiański.

Drukarnia Naukowa, Lwów, Ormiańska 8.